

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak”

z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 marki 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

Telefon Nr. 1049.

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkakrotnym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ul. Beatty (Beatestr.) 16

Kalendarz katolicki:
22-go grudnia: Zenona m. i Honor.

Wschód słońca:
godz. 8 minut 11.

Zachód słońca:
godz. 8 minut 45.

Kalendarz słowiański:
22-go grudnia Drogomir.

Rozszerzajcie gazety polskie!!

Na ostatnim posiedzeniu hakatystów w Gdańsku postawił radca cel. p. Meyer wniosek, aby wydawanie polskich gazet politycznych wogóle zakazano. Wniosek ten przekazany został zarządowi pod obrady.

Czytelnicy! Widzicie do czego dążą nasi przeciwnicy. Chcieliby oni wytepić polską prasę, aby tem łatwiej nas zgermanizować, aby nam zamknąć usta, abyśmy się skarżyć nie mogli, abyśmy nie mogli przemawiać do sumienia rządzących, do sumienia przeciwników naszych, do sumienia ludzkości! Niedoczekanie ich! Boć na to musiałby się zgodzić parlament, a tam jeszcze hakatyści nie mają tak przemożnych wpływów, jak w sejmie.

Mimo wszystko, należy się mieć na baczności. Należy wciąż agitować za gazetami polskimi, wciąż im nowych przysparzać abonentów. Każdy głos wołający o zgubę dla prasy naszej, powinien być zarazem wzmocnieniem dla tej prasy. A wzmocnienie — to powiększenie liczby czytelników.

Gdy przeciwnicy nasi się przekonają, że wrogię występy przeciwko prasie naszej zamiast osłabiać nasze gazety — wzmocniają je tylko — wtedy zaprzestaną swej agitacji!

A więc dalej do dzieła! do agitacji! do rozszerzania gazet polskich!

W tym znaku zwycięstwo!

Odezwa do wyborców Polaków na Śląsku.

Wyborcy!

Parlament niemiecki został rozwiązany, ponieważ większość posłów nie zgodziła się na wydatek przeszło 29 milionów marek, których rząd domagał się na koszt wojny w kolonii niemieckiej południowo-zachodniej Afryki i ponieważ nie chciała pozwolić na pozostawienie 8000 żołnierzy armii niemieckiej po dniu 1 kwietnia 1907 w tejże kolonii. Utrzymanie jednego żołnierza w Afryce kosztuje okrągłe 10 000 mk. rocznie, a zatem każdy tysiąc żołnierzy powoduje wydatek 10 milionów marek rocznie.

Sam rząd przyznał niejednokrotnie, iż właściwa wojna w koloniach już jest ukończona a obecnie jeszcze tylko 300 Hotentotów walczy z wojskiem niemieckim.

Śluchajcie! Trzysta Hotentotów licho uzbrojonych i do służby wojskowej nie zaprawionych stoi pod bronią a rząd uważa, że aby ich pokonać, potrzebuje kilka tysięcy regularnego, sprawnego wojska?!

Czyż wojna w owej kolonii nie pochłonięła już dosyć pieniędzy? 400 milionów wydano na nią do tego czasu; obecnie rząd chce 29 milionów, a w etacie na rok 1907 jeszcze dalsze 65½ miliona marek. To jest razem okrągłe 500 milionów czyli pół miliarda marek!

A Ty, obywatelu w kraju, ograniczaj Twoje potrzeby, odejmuj sobie i rodzinie od gęby i płac, — płac, — i ciągle płac z roku na rok większe podatki, aby rząd miał czasem zapychać kolonialne dziury bezdenne!

Z posłów parlamentu głosowali za rządem: konserwatyści, liberałowie, rządowcy, wolnomyślni, antysemita — hrabia Ballestrem. Przeciwko rządowi zaś: Polacy, centrum i socjaliści. Centrum jednak chciało przyzwolić na 20 milionów, lecz rządowi było tego za mało. Polscy posłowie natomiast oświadczyli, że na kolonie nie dadzą ani grosza.

Wyborcy!

Jesteśmy przekonani, że posłów polskich za to głosowanie pochwalicie. Postąpili oni tak, jak Wasza potrzeba i Wasze dobro wymaga. Odrzucili

wydatek, który Wy z Waszych kieszeni musieliście byli zapłacić.

Przy głosowaniu nad pieniędzmi na kolonie nie chodziło tylko o same pieniądze. Jeszcze przy tem była inna ważna sprawa.

Przedstawiciele rządu na ostatnim posiedzeniu parlamentu odzywali się ze zdaniem, jakoby posłowie nie mieli prawa odpowiedzialności za to, co się dzieje. Mogą tylko przyjąć i odrzucić to, co im rząd przedkłada.

Słusznie na to odpowiedzieć można, że w dawnych czasach, gdy obywatele nie w państwie nie znaczyli, rząd mógł robić, co chciał. Obecnie jednak, gdy na mocy praw konstytucyjnych naród przez swoich posłów powołany jest do współdziałania z rządem, prawo odpowiedzialności nie mniejsze jest dla posłów, jak dla rządu. Lud przez posłów ma mieć głos przy wszystkim, gdy chodzi o jego prawo i kieszeń.

Posłowie polscy, odrzucając żądanie rządu, dali poznać, że się do odpowiedzialności poczuwają, że przeciwko ograniczeniu praw parlamentu protestują i w obronie wolności głosu obywateli przy rządach mężnie stawiają. Sława im za to! Okazali się prawdziwymi obrońcami swobód, praw i kieszeni ludu!

Głosowanie posłów polskich nie było jednak protestem jedynie przeciwko wydatkom na kolonie oraz przeciwko ścieśnieniu praw parlamentu. W nie mniejszej mierze było ono także żywym i doniosłym protestem przeciwko całemu postępowaniu rządu wobec Polaków w cesarstwie niemieckim.

Słusznie też powiedział w imieniu posłów polskich poseł p. Leon Czarliński, że nie możemy popierać rządu, który nam Polakom w szkole, sądzie, urzędzie i życiu publicznym istnienie utrudnia, który praw do naszej narodowości i języka przyznaje nam nie chce oraz w naturalnym rozwoju na podstawie naszej narodowości, przez Boga nam danej, w granicach konstytucji nam przeszkadza.

Czyż potrzeba, Wyborcy, przypominać Wam, jakie jest nasze położenie, wyliczać wszystkie uciski, utrapienia, kłopoty, jakie znosić musimy jedynie dlatego, ponieważ chcemy pozostać tem, czem nas Bóg stworzył?! Wszyscy je znacie i wszyscy je czujecie.

Wszakże nie buntujemy się przeciwko państwu! Wszakże spełniamy ściśle obowiązki! Wszakże synowie nasi krew przelewają za państwo, gdy potrzeba i teraz w koloniach afrykańskich. Jeżeli spełniamy obowiązki względem państwa, dlaczego państwo nie daje nam tego, co nam się na mocy praw przyrodzonych Boskich oraz i równouprawnienia obywatelskiego należy?!

Posłowie nasi, głosując przeciwko rządowi, dali wyraz dobitny niezadowolenia, jakim cały naród polski w Niemczech względem rządu jest przepełniony.

My szczególnie na Górnym Śląsku mamy oprócz systemu politycznego pruskiego jeszcze przeciwnika w śląskich centrowcach.

Wyborcy! Czy jeszcze nie spadło bielmo z oczu waszych? Czy jeszcze nie dosyć przekonał się o tem, co warta przyjaźń centrowa? Toć kilka zaledwie tygodni, gdy grono zacnych księży Polaków wiec do Katowic zamierzało zwołać, abyśmy wspólnie naradzić się mogli nad iedolą swoją. Rozkaz centrowców uniemożliwił szlachetne te zamiary i okrzyk oburzenia wyrwał się z piersi polskich. Strajkuje w szkołach dzielna działka polska, by nie narazić zbawienia duszy przez naukę religii w niezrozumiałym języku niemieckim. Przyjaźń centrowa odmawia Kołu Polakom podpisy pod interpelacyę w tej sprawie, uniemożliwia dalsze jej omówienie. Jęczy nasz robotnik nad cięskiem drożyzny mięsa, a tymczasem jedyny mówca centrowy, który tę sprawę omawiał w parlamencie, poseł Gerstenberger oświadczył, że drożyzny mięsa nie ma.

Wyborcy!

Nowe wybory odbędą się w piątek, 25 stycznia.

Nie będą one łatwe. Na całym Śląsku, o ile jest polski, powstanie walka wyborcza, jakiej jeszcze nie było. W niej ma się pokazać, czy lud polski pragnie szczerze, aby miał posłów nie tylko z imienia, ale z przekonania, z całego serca swego, takich, którzy są kością z kości, krwią z krwi jego.

Wyborcy! Gotujcie się już teraz na tę walkę we wszystkich powiatach, bo o wielkie rzeczy chodzi.

Zaraz po Świętach, podczas których rozmawiajcie, utwierdzajcie i szkujcie się, ogłosimy kandydatów polskich, którzy w razie wyboru do Koła polskiego przystąpią, ażeby wspólnie z posłami całego polskiego narodu w cesarstwie niemieckim nieustraszenie walczyć za swobody i prawa ludu katolickiego i polskiego.

Polski Komitet wyborczy dla Śląska.

M. Hanke, J. N. Stęśliński, Dr. P. Hylla Ligoń, przewodniczący, zastępca przew., sekretarz, skarbnik.

Dr. Stefan Adamczewski, Jan Eckert, K. K. Kopyński, W. Kandziara, Dr. J. Miecznikiewicz, F. Neumann, Dr. B. Parczewski, J. Laxar, W. Rassek, J. Nowak, Dr. M. Rożniński, Dr. M. Hager, M. Steron, Dr. F. Bały, Dr. Z. Seyna, J. Kaczmarek.

Wiec polsko-katolicki w Poznaniu.

(Dalszy ciąg i dokończenie sprawozdania)

Po p. Mieczkowskim wszedł na mównicę ksiądz szambelan Laubitz z Inowrocławia. Długo, poważnie, z świętym zapalem przemawiał mówca na temat „systemu pruski a Kościół”. O tym systemie rozwiódł się ks. szambelan szczegółowo, dowodząc, iż w konsekwencji swojej dąży do sprostaktyzowania dzielnic naszych. Najpierw rozchodzi się rzecz tylko o niemieczkę, to niemieczkę prowadzi jednakże do złutrzania, a w drugiej lub trzeciej generacji nawet do zmiany nazwisk. Dowodem tego są np. stosunki, jakie się wytworzyły w mieście Bydgoszczy. Zamiarem rządu nie jest, obecnie przynajmniej, podług mniemania mówcy, aby Polaków protestantyzować, ale system pruski prowadzi wprost do tego. Różnych do osiągnięcia swego celu używa rząd dróg. System kolonizacyjny, wypierając ludność polsko-katolicką, sprowadził nam już wielką liczbę zborów protestanckich i rozsiał pomiędzy nami wiele tysięcy protestantów, przez co niektóre parafie katolickie zupełnie na niekorzyść naszą się przekształciły.

Dwóch w szczególności sposobów zażywa obecnie rząd przeciw nam Polakom, a mianowicie „Towarzystw niemiecko-katolickich” i szkoły. Wiemy, dobrze, jak rząd popiera niemiecko-katolickie towarzystwa. Na ich zebrania zjeżdżają się dygnitarze rządowi. Towarzystwo niemiecko-katolickie otrzymuje też nawet subwencję, — ale rzecz dziwna, że rząd nie dopuszcza w odpowiedniej liczbie katolików chodźby Niemców na stanowiska wpływowe. Tak np. rząd niepotwierdził Niemców katolików na posady burmistrzów w Sulmierzycach, Olsztynie, Biedzewie. Katolicy Niemcy w naszej dzielnicy rozbici nas mają. Oni dobrzy są na to, aby być narzędziem systemu pruskiego, ale nie mają kwalifikacji na zajmowanie wpływowych stanowisk.

Nie chodzi tu „um das Bischen Polnisch im Religionsunterricht”, jak to mniemało jedno z poznanych pism hakatystycznych, bo to jest wynikiem wysiłków i pracy systemu pruskiego bardzo długich czasów, w szkole bowiem widzi rząd klucz do otwarcia naszego Kościoła! Skoro nauka religii we wszystkich już oddziałach w niemieckim języku przeprowadzona będzie, przystąpi rząd do władzy

kościelnej, aby językiem przygotowawczym do Sacramentów św. był język niemiecki. To są niemieckie dzieci — głosić rząd wtedy będzie — dla nich trzeba niemieckiego nabożeństwa, a biada wtedy temu, kto by wprowadzał „wielkopolską agitację“ do naszych polskich kościołów!

Lecz my Polacy czy damy się zgermanizować przez Kościół? (Przenigdy! wołają burzliwie wie-ownicy!)

Cieszę się, że sami panowie na to odpowiadacie. W czasach, kiedy nasza historyczna Stara Polska (czyli Śląsk — Red.) się ocknęła (Brawo! nie pozwolimy się wynarodowić. (Nigdy, przenigdy!) Oawniej orderami zyskało się coś może u nas. Dziś ostatni parobek doprowadzony został do paroksyzmu patryotycznego, dziś więc dzieło gerinizacji cofnęło się o całą generację.

A my księża co na to? Otóż oświadczam w imieniu całego wielkopolskiego duchowieństwa, że my z ludem w pierwszych szeregach walczyć musimy, bo lud straciłby zaufanie do tych kapłanów i do tego Kościoła, któryby go nie umiał obronić. O protestantyzację przecież przez Kościół chodzi. Gdyby się znalazł biskup, któryby nie umiał nas bronić przed tem, powstałaby czas tak okropne, że wobec tego dzisiejsze wypadki są tylko dzieciną igraszką.

Nie daj Boże, abyśmy tych smutnych doczekali czasów. W każdym razie my księża zność będziemy z ludem naszym dole i niedole (Huczne brawo!)

Nas ani honory, ani ordery, ani dostojęstwa nie zepchną do rzędu najemników!

Tak zakończył mowę, która trwała przeszło godzinę, ksiądz szambelan Laubitz. Słowa jego, zwłaszcza pod koniec, pełne namaszczenia i świętego podniecenia — wywołały burzę oklasków i braw, które zamilknąć nie chciały.

Następnie odczytano doniosłym głosem ks. Gładysz dwa projekta uchwał i projekt petycji do Ojca św., którą już wczoraj podaliśmy. Wiecownicy słuchają rezolucji tych z natężoną uwagą i jednogłośnie je uchwalają.

Rezulucye te brzmią:

1. Zważywszy,

1) że według zasad zdrowej pedagogii wszelka nauka w szkołach ludowych tylko w języku ojczystym dzieciom z pożytkiem może być udzielana;

2) że ludność polska w W. Ks. Poznańskim nie tylko według prawa przyrodzonego, ale i w moc uroczystego przyrzeczenia monarszego, danego jej w r. 1815 przy wcieleniu tej dzielnicy do Prus, ma święte i nieprzedawnione prawo żądać i domagać się, aby język jej w szkołach publicznych jako wykładowy wogóle, a przedewszystkiem w nauce religii był używanym;

3) że nauka religii za jedyny i wyłączny cel może mieć tylko dokładne zaznajomienie dzieci z prawdami wiary i wpojenie w ich serca zasad etyki, używanie zaś jej do celów świeckich, a mianowicie do pomocy przy nauce obcego języka wedle pamiętnego orzeczenia śp. księdza kardynała Ledóchowskiego w roku 1873 jest wprost „ubliżeniem najwyższej godności i powadze wiary i moralności“;

w końcu:

4) że wykład religii w języku obcym, zamiast odwrócić uwagę od katechizmowej, w proste tylko wokabulary i wsuwający cały oschły szematyzm gramatyki między duszę dziecięcą, a Stwórcę, którego ma poznać, nigdy nie jest zdolne przeniknąć do młodego serca, ani też go poruszyć i umoralnić, lecz owszem całe pokolenie naraża na zobojętnienie w rzeczach wiary, a nawet na zdziwienie,

zakładamy my ojcowie polscy, zgromadzeni tutaj ze wszystkich okolic W. Ks. Poznańskiego na wiec polsko-katolicki, wobec rządu pruskiego i wszystkich ucywilizowanych narodów świata uroczysty i jak najbardziej stanowczy protest przeciw niesłychanej krzywdzie, jaka nam się stała przez zaprowadzenie wbrew woli rodziców i władzy duchownej niemieckiego wykładu religii dla dzieci polskich w szkołach ludowych, i czynimy tenże rząd odpowiedzialnym za wszystkie następstwa, które ztąd wynikają.

II.

Świadomi

że nasze żądanie przywrócenia polskiego wykładu prawd wiary świętej, oraz uszanowania przez władzę szkolną woli i powagi rodzicielskiej na legalnej opiera się podstawie;

że w tej walce o nasze prawa rodzicielskie, o naszą swobodę sumienia i o duszę naszych dzieci jedynie na własnym hartcie, na własnej sile woli i ducha polegać możemy;

oswiadczamy uroczysto:

że swych praw rodzicielskich z najgłębszego przekonania bronimy i bronić będziemy,

że wolności sumienia swego skrupować nie pozwolimy;

że dzieci na niebezpieczeństwo utraty naszych najdroższych skarbów narażać nie damy;

jeżeli zaś samoobrona — choć z naszej strony legalnymi prowadzona środkami — wymagać będzie od nas poświęcenia, poświęcenie to choćby najbardziej ciężkie i bolesne, z całą gotowością złożymy na ołtarzu naszej świętej sprawy.

Następnie przemawiał hr. Maciej Mielżyński na temat: **Duchowieństwo a lud**, jak następuje:

Jesteśmy wszyscy pod wrażeniem ostatnich słów, wypowiedzianych przez ks. szambelana Laubitz. To też darujecie, że po wyczerpujących i obszernych przemowach, poprzednich mówców, zamiast mojej mowy, która po części mogłaby być tylko powtórzeniem innych, w kilku słowach zwróć się do ks. szambelana Laubitz, który tak wspólnie zaznaczył nam stanowisko duchowieństwa. Ponieważ mnie powierzone było przemówienie do tych najbardziej uciśnionych maluczkich, którzy najwięcej potrzebują opieki i obrony, niechaj woimni będzie w imieniu tego całego tutaj zgromadzonego ludu podziękować mówcy za jego słowa. Nareszcie usłyszał lud z ust kapłana publicznie w imieniu całego duchowieństwa słowa, na któreśmy tak długo czekali. Nareszcie ludowi, w chwili, gdy ponosi największe poświęcenie, znosi wszelkie przesładowanie i składa w ofierze na ołtarzu ojczyzny iży krwawe i mękę własnych dzieci, dana jest pewność, że za nim stoi, jak mur, całe duchowieństwo — gotowe nie tylko wspierać go radą i modlitwą, ale ponosić z nim ofiary, dzielić z nim niebezpieczeństwo.

Broń Boże, żebyśmy chcieli i śmiało zarzucić duchowieństwu opieszałość i obojętność w obronie ludu, przeciwnie, właśnie księża nasi największe mają zasługi w wielkiem dziele oświadczenia i podnoszenia ludu. Oni to zawsze z największym zapalem i wytrwałością od chwały do chwały, od serca do serca nieśli pochodnię oświaty, wiary i miłości ojczyzny. Lecz kępowały ich nieraz względy, które dla nas nie zawsze były zrozumiałe, ale które uszanować należy dla tego, że je dyktowała przeznaczenie i uczucie odpowiedzialności.

Dzisiaj wobec grozy chwili, wobec strasznego niebezpieczeństwa, wszystkie te pęta duchowieństwa ze siebie zrzucą. Oświadczył to w imieniu całego duchowieństwa ks. Laubitz i wszyscy zebrani tu księża jednogłośnie oklaskiem to potwierdzili.

Znamienny i paniętny będzie dla nas dzisiejszy dzień.

Rano w farze usłyszeliśmy hołd, oddany zmarłemu naszemu Arcybiskupowi, z wszystkich dotychczas mu oddanych największy, bo w imieniu uciśnionej Polski — Polakowi i wiernemu słudze ojczyzny. Tutaj dopowiedział mówca duchowny tę myśl, którą zmarły Arcypasterz w okólniku swym zaznaczył, a którą doszeptali konające usta.

Wiemy, że w tej myśli całe duchowieństwo z nami działać będzie, więc słowo, które napewno z całym zapalem wszyscy za mną powtórzą: Nasze duchowieństwo niech żyje!

Na sam koniec zabrał głos p. marszałek dr. Komierowski, żeby zamykając wiec, kilka swoich uwag jeszcze dołączyć. Powiedział on, że idziemy tradycyjnym szlakiem, do wspólnej narady, ile razy burza dziejowa gwałtowniej nad nami się zbiera. Tak było w r. 1876, gdy język nasz polski wykreślono z praw urzędowych. Dziesięć lat później w r. 1886 zebraliśmy się ponownie, gdy książę Bismarck prawami wyjątkowymi antypolskimi krwawo się w dziejach naszych zapisał. A dzisiaj 20 lat później potoczył się ten system dalej i pełnia nawet naszą dźwiatwę szkolną do przepaści ostatniego zdziwienia.

Jeden z ostatnich wieców z r. 1899, więc na schyłku samym XIX wieku, uchwalili rezolucję, aby na wiecach częstszych rozpatrywać nasze położenie, objaśniać społeczeństwo nasze i nowych dróg zbawienych szukać. Nie jest mojem zadaniem dzisiaj, bezpośrednio w pokłosiu zebrać plon żniwa dzisiejszego. Uczestnicy dzisiejszego wieca sami rozniósł po całej dzielnicy naszej te zdania prawdy, światła i ciepła, które dzisiaj z ust wymownych słyszeli. Zadaniem naszym, to ciepło bratnią miłością spotęgować, a pierś polską wtedy twardsza od skał będzie i o nią rozbije się chociażby najbrutalniejsza przemoc. Lecz aby nas nie minęła na wiekowym zegarze dziejów ludzkości godzina sprawiedliwości boskiej, należy nam się przygotować i to w pocie czoła pracującego społeczeństwa. A w dwójnasób nam wypada spełnić obowiązek, bo udział owoców wiekowej społecznej pracy nam przypadł lub nam przemoc zabrała. To też młodsze generacje powinny się poczuwać do wzmocnienia szeregów, osobliwie na kresach, gdzie nam brak przemysłu, handlu i czynników zawodowego zarobku. Lud roboty stoi murem w obronie naszych praw, jedynie prawie podtrzymywany prasą ludową, która ma pod tym względem olbrzymie zasługi. Ten lud trzeba poprzeć siłami, które powyżej wskazałem. Jeżeli to dopełniemy, nie zginiemy!

Zegnam bratnią ilonią i staropolskim i katolickiem pozdrowieniem:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Wiadomości ze świata.

POLSKA

(pod panowaniem pruskim.)

— (Zniesienie przymusowego wychowania). „Dziennik Pozn.“ dowiaduje się, że na wniosek „Straży“ sąd w Stolp na Pomorzu zniósł nakaz, mocą którego oddano na przymusowe wychowanie dzieci organisty Napietka.

Niechaj więc i nasi górnośląscy ojcowie pp. Piecha, Pyka, Zych będą dobrej myśli.

— (Dopomnianie się o podwyższenie dodatku do pensji, zwanego „Ostmarkenzulage“). Korzystając z zastrzeżonej walki rządu przeciwko Polakom, wydział prowincjonalnego Towarzystwa nauczycielskiego udał się niedawno do naczelnego prezesa p. Waldowa i prosił go, aby „wobec ogromnych trudności, jakie mają nauczyciele z dziećmi polskimi“ postarał się o podwyższenie nauczycielom dodatku do pensji, zwanego „Ostmarkenzulage“, na 300 m. i oprócz tego o dodatek, wynoszący 10 proc. dochodu. Naczelnik prezesa odpowiedział nauczycielom bardzo życzliwie i obiecał przedłożyć ich życzenia ministrowi Rheinbabenowi, ale dodał, że może byłoby najlepiej, połączyć podwyższenie dodatku, zwanego „Ostmarkenzulage“, z późniejszą rewizją stawki o mycie dla nauczycieli. — Tak więc skutkiem walki rządu pruskiego przeciwko Polakom jest domaganie się urzędników coraz większej pensji.

— (Z wieca polsko-katolickiego w Poznaniu). Na telegram wysłany z wieca polsko-katolickiego do Ojca św., nadeszła następująca odpowiedź w języku łacińskim:

„Roman Komierowski — Hotel Bazar.

Ojciec święty wdzięcznem sercem przyjął uczucia przywiązania do Stolicy Świętej przez Ciebie i Twoich towarzyszy stwierdzone i dla tego najchętniej im błogosławi.

Kardynał Merry del Val“.

Najprzewielebniejszy ksiądz biskup dr. Likowski, administrator diecezji poznańskiej, nadesłał następującą odpowiedź:

„Komierowski

Niezychowo per Weissenhöhe.

Zapewnienie wierności i przywiązania do Kościoła wyrażone w telegramie w imieniu wieca katolickiego z wdzięcznością przyjąłem i z głębi serca dziękuję.

Biskup Likowski.

POLSKA

(pod zaborem rosyjskim).

— (Język polski w krajach zabranvch). Gazety warszawskie donoszą, że w zeszłym tygodniu odbyła się narada u generał-gubernatora wileńskiego w sprawie szkół ludowych w tej części guberni, gdzie ludność uznaje siebie za polską. Ludność taka będzie miała prawo żądać w szkołach ludowych wykładu języka polskiego, oraz wykładu po polsku religii i arytmetyki.

Narada postanowiła, ażeby ludność za każdym razem podawała prośbę o wprowadzenie języka polskiego do szkół.

ROSYA.

— (Wybory do Dumy). Dekret rządowy ustanawia wybory wyborców (waimanów) na 25 stycznia. Wybory główne odbędą się 18 lutego.

— (Hr. Witte) zaprzecza pogłoskom, jakoby miał wkrótce zostać prezesem ministrów. Nie chce on wypijać piwa, jakie inni nawarzyli.

— (Zamach na Dubasowa) jest podobno dziełem agentów policyjnych. Dubasow został mianowany admirałem.

— (Rozruchy i gwałty nie ustają). W Charkowie ranili rewolucyoniści trzech wyższych urzędników policyjnych i pięciu policyantów. Sprawców ujęto. W Odesie były demonstracje przed uniwersytetem. Kozacy demonstrantów rozpedzili. W Petersburgu zegnali studentci owacyjnie profesora swego archimandrytę Michała, wydalonego z Petersburga za to, że należał do postępówców. Na dworcu wygłosił pewien student mowę, w której zaznaczył, że wkrótce stosunki polityczne pozwolą wrócić profesorowi do Petersburga i nauczać uczniów w sposób chrześcijański.

FRANCYA.

— (Wydalenie ks. kardynała Richarda z pałacu arcybiskupiego.) Gazety francuskie podają dokładny opis przeprowadzenia się arcybiskupa Paryża 87-letniego kardynała Richarda do dep. Cochinn. Był to prawdziwie pochód tryumfalny. Z powodu wyprężono konie, a Arcybiskupa wieźli nie młodzi — jak pisaliśmy poprzednio, lecz posiwiali arystokraci i biskup Amette. Gdy Kardynał przybył do nowego mieszkania, tłum kilkotysięczny, złożony nie tylko z ludu, lecz także z ksiąząt, hrabiów, generałów, posłów i senatorów, defilował pod oknami, skąd Kardynał udzielał drzącą ręką błogosławieństwa. Następnie odbyło się nabożeństwo w pobliskim kościele, gdzie przemawiał biskup Amette idziekowal zebrany w imieniu Kardynała za do, wód czei i przywiązania do Kościoła. Gdy biskup odleżał i jemu wyprężono konie i zawieziono go

do mieszkania. Przy tej sposobności przyszło do bójki pomiędzy policyantami i tłumem. Policya musiała się ratować ucieczką.
Niech żyją katolicy francuscy!

ANGLIA

— (Armia narodowa). Angielskie pismo „Standard” donosi, że minister wojny Haldane wypracował projekt utworzenia armii narodowej.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

— Z powodu skargi, jaką wytoczył nam ksiądz Feja, pisze nam pewna bardzo czcigodna osoba (stanu jej nie wymienimy), że Chrystus Pan tego nigdy nie uczył, żeby się procesować i po sądach walczyć, ale że obraży mamy sobie nawzajem odpuszczając. Tak Bóg nakazuje.

(Zaznaczamy, że ks. Feja nie ma nam co odpuszczać, bo myśmy go wcale nie obrażali. Wywódów nadesłanego nam artykułu nie podamy na razie, ale podamy z niego myśli i treść po procesie. — Red.)

Ta sama osoba pisze dalej:
Godne kapłana katolickiego i sługi Bożego są słowa czcigodnego księdza Jedonastego: „Wolę cierpieć dla biednego ludu polskiego, niż cieszyć się łaskami możnych tego świata; wolę być męczennikiem, niż zdrajcą ludu”. — Sława tobie, zacny kapłanie, za mężne słowa! Lud polski katolicki wie też, jak bardzo takich kapłanów ma cenić i poważać, i gotów za nich również największe ofiary ponosić.

Kochani rodacy, naszą świętą powinnością jest, abyśmy naszych duszpasterzy, którzy, pomimo prześladowań, sprawiedliwych praw naszych nieustannie bronią nieustraszeni, największą zawsze otaczali miłością, aby chociaż w części odwdziżyć im się za wszelkie cierpienia, jakie z powodu nas ponoszą.

Redaktorom naszym zaś odwdzięczymy się najlepiej tem, że będziemy jak najwięcej rozszerzać katolickie gazety polskie i budzić ducha śpiących. Przez świętą agitację, szanowni czytelnicy, za dobremi gazetami polskimi i za kandydatami do Koła polskiego!

— W sprawie słów ks. Arndta: „Der polnische Katholizismus ist das reine Puppenwerk” itd. pisze nam jeszcze „Ekskonwiktorysta II”, że prawdą jest, iż słowa te wypowiedziane zostały przez ks. Arndta, i to na rekolekcyach we Wrocławiu w roku 1895. — Co jednak ów „puppenwerk” zdziałał, o tem przekonać się może każdy, kto patrzy na mnogie śliczne kościoły na całym obszarze ziem polskich, Śląska nie wyjmując, a nawet po części i w Berlinie. (Przepraszamy, że całej rozległości pisma nie podajemy; uważamy, że powyższe krótkie stwierdzenie wystarczy na razie. Gdyby z przeciwnej strony tę sprawę nadal jeszcze poruszać miano, wtedy także dalej sprawę potoczymy. — Red.)

— Interesy niemiecko-narodowe. Prezes rejencji opolskiej wysłał do landratów górnośląskich okólnik, w którym pisze, że pewne biuro rolnicze z Poznania (Manasse Werner) zamierza parcelować dobra na Górnym Śląsku. Ale kierownik tego biura nie daje gwarancji, że przy sprzedawaniu parcel uwzględnione będą interesa narodowo-niemieckie. Należy z pewnością przypuszczać, że Werner się kieruje jedynie widokami na zysk. Wobec tego prezes rejencji nie mógłby nabywcom parcel udzielić poświadczenia według § 13 b ustawy o osadnictwie z dnia 10 sierpnia 1904. O tem mają być powiadomione zarządy gmin i obwodów dóbr, aby przestrzegali kupujących. (To znaczy, że jeżeliby Polacy kupowali parcele, to nie uzyskają pozwolenia na wybudowanie domostwa, gdyż Polacy nie należą do interesów niemiecko-narodowych. — Red.)

— Strejk robotników przewidywał pewien pracodawca, jak o tem już pisaliśmy. Według niego strejk ogólny wybuchnąć ma w styczniu. Teraz inny pracodawca temu zaprzecza.

Pisze on, że strejk jest niemożliwy, bo robotnicy górnośląscy są tak biedni, że żyją z dnia na dzień. Jeżeliby kilka dni nie pracowali, nie mieliby innego słowa: głód ich zmusza do pracy. — Tem ustaje.

kopalniach, robotników za

Męsk. porządku

Męsk. porządku

Męsk. porządku

Męsk. porządku

Męsk. porządku

ich łaski zależni. Taka jest niedola naszych robotników. Na to niema innej rady, jak tylko ta, żeby robotnicy wszyscy należeli do Związku i tam składkami swemi wzmocnili kasę, aby na wypadek strejku mieli wsparcie. Poza tem trzeba oświecać robotników zagranicznych.

Katowice. Niemal wszyscy nauczyciele i nauczycielki na Górnym Śląsku otrzymali tego roku „ostmarkenculagi” za popieranie niemieczyny w szkole; otrzymali od 60 do 100 marek, ale jednak nie wszyscy. Stąd znów skargi do gazet. Tutejszy „Tageblatt” podaje list pewnego nauczyciela, który się skarży, że niektórzy nauczyciele, którzy doniesienia jakie do gazet podali, nie otrzymali.

— Ukaraany został pewien budowniczy ze Zależa przez sąd tutejszy karą 40 mk., ponieważ zawezwany jako świadek, wcale nie przybył na termin. To samo spotkało dwóch policyantów w innej sprawie; nie stawili się jako świadkowie i na 9 mk. kary każdy z nich skazany został.

Rozdzień. Do mieszkania nauczyciela ewangelickiego Nimietza wdarli się złodzieje i zabrali rozmaite rzeczy srebrne i złote oraz inne rzeczy, wartości około 700 marek. Kradzież wykonano wieczorem, gdy oprócz służącej i 6-letniego synka nikogo w domu nie było. Służąca musiała w pobliskim pokoju spokojnie się zachować, strzeżona przez bandytów.

Mysłowice. Od górników z tutajskiej kopalni dowiaduję się, że (po ukazaniu się mojej korespondencji) gdy robili tu nadszychty, to jest we czwartek i piątek, sztygarowie obchodzili robotników i surowo zakazywali im, przed ukończeniem nadszychty pod szyb się udawać, tak że robotnicy przez 2 godziny dłużej, niż zwykle pod ziemią pozostawać musieli. Więc zapytnię się zarząd tej kopalni, jakim prawem zmuszają górników do robienia nadszychty czyli do pozostawiania pod ziemią ponad czwartą godzinę? Podług mej informacji wydział robotników na robienie nadszychty się nie zgodził.

Przyjaćel górników.

Bytom. Od 28 bm. przez osiem dni wyłożone będą listy wyborcze tych obywateli, którzy są uprawnieni do wybierania posłów do parlamentu niemieckiego; w miejsce samem listy będą wyłożone w ratuszu, izba nr. 23, i to dla miasta, Miejskiego Karbu i Miejskiej Dąbrowy; dalej także we Frydenshucie w domu zarządownym dla Frydensluty i Czarnego Lasu. — Listy te wyborcy koniecznie przegłądać powinni, aby stwierdzić, czy są zapisani.

Zabrze. Baczność górniczy z kopalni „Życzenie Jadwigi”. Dnia 27 b. m. odbędą się wybory mężów zaufania do wydziału robotniczego. Wybierajcie zgodnie roztropnych i odważnych mężów!

Z Pszczyńskiego. Bracia, rodacy! Nowe wybory do parlamentu odbędą się w piątek, 25 stycznia r. p. Czas największy, aby się wydobyć z pod komendy centrowej. Skoro niemieccy centrowcy na Śląsku idą pono pod komendę hakatystów, to nie ma co czekać, aż wszyscy staną się hakatystami, lecz zawczasu lud polski, wszyscy wyborcy, powinni się udać do obozu polskiego. Tam nas miłe przyjmą bracia nasi. Trzeba nam pokazać, że tutaj na pograniczu mieszkają Polacy. Co potrafili nasi bracia w Katowicko-Zabrzskiem i w Bytomsko-Tarnogórskiem, — czy tego nie potrafimy dokończyć? Czy my tutaj nie są mniej zależni od tamtych wyborców? Już ostatnim razem kandydat polski, znany w powiecie, zwyciężył kandydata centrowego, a tylko przy ściślejszych wyborach rządowcy poparli centrowca, wskutek czego zwyciężył. Teraz się znów krząta i kręci ten kandydat koło mandatu a pomagają mu ci, których widzielibyśmy chętnie pomiędzy nami — kilkunastu księży, nie wszyscy księża, bo wielu jest już po stronie ludu polskiego. Prosimy ich, niech nas do centrum nie namawiają. Oni mają dobrą wolę, prawda, ale oni nie są w stanie powstrzymać niemieckich centrowców śląskich od hakatyzmu. W Opolu i w Bytomiu odzywają się niemieckie gazety centrowe tak, że centrum musi się połączyć i poddać pod komendę niemieckich partji (hakatystów) i tylko takich kandydatów postawić, którzy się hakatystom podobają, na których się hakatysty zgodzą. Co z tego za nauka? Otóż ta, że w naszym okręgu mają zasiadać hakatysty. Też, jak w Bytomiu, w innych okręgach też, wolać polską wolę, ać, ganąć, w nowym

Rybnickiem Polacy nie zgineją, y. Więc wi-
Powetujemy straty, jakie w os-
śliśmy. Pomścimy Zory, te
żorskie, pomścimy i wszelkie
— jedynym dozwolonym środkiem
ręku. Obierzmy polską, o ka-
jedynie ten nas będzie z duszy
wdziwie zastępował. Tego, ki-
mitet postawi, trzymajmy się, p-
porządek. Nie głosujcie na
wam złote słowa i dyamentow-
Agitujcie podczas świąt!
(Trzeba było podzielić. Re-
Z pod Rybnika. Pan Faltus-
nie i w Wodzisławiu również, jej wynosić by-
sądzi, że mu to coś pomoże. D-
wyborczego się odzywam, aby
nego, miłego i szanowanego ka-
lepiej zastępować i nas bronić b-
Wtedy wszyscy pójdziemy oddaw-
a prócz tego ostro i wytrwale za-
dziemy, aby jak najwięcej głosów
włościański, gospodarski, nie spi-
robotnicy nie mają się dobrego, ni-
lunicy i inni. Kto zna stosunki i
koło Mikołowa, jak w Rybnickiem, t-
praca a jaka zapłaca. A tu życie prac-
droższe, niż w obwodzie przemysłowym. Dlatego
odzywam się do was, kochani rodacy, agitujmy, co
sił starczy. Taki jest jedyny nasz ratunek. Musi-
cie wiedzieć, że to dopiero zaczynamy na Śląsku
polskim żyć i pracować w polityce po polsku. Jak
tylko cały Śląsk polski będzie miał posłów polskich,
to powoli będziemy mieli inne stosunki, więcej i lep-
szych obrońców. Centrowego zastępstwa przez 30
lat dosyć najedliśmy. Precz z nim! Minoweli mu
się przypomina straszny wypadek z Chrząszczem z
Pszowa. Gdyby nie było nowego prawa o osada-
z tym niebezpiecznym w skutkach paragrafie, to
się ten wypadek nie był zdarzył. Gdyby się c-
trum było i w sejmie i w parlamencie ostro opar-
rządowi, możeby tego prawa nie było. Bracia, z po-
między nas wielu by się pobułowalo na polu, gdyby
nam dali pozwolenie. Czy my to tylko na to do-
brzy, żeby przy wojsku służyć, podatki płacić i g-
trzymać? Nie, bracia, jest walka bezwarunkowa w
borcza, wojna na kartki, więc pokażmy, co umiemy.
Niech żyje polski kandydat! Sława posłom pol-
że nie głosowali za milionami na kolonie. A p-
tin gdzie był wtedy? Frank

Sprawy towarzyszy, zebrania i t.

Król. Huta. W przyszłą niedzielę dnia 23 o godz. 4 po południu odbędzie się na małej sali Ruch-
(płac Wilhelmowski w Katowicach) na polecenie władz
nie zabranio. Na porządku dziennym: I. Czas porzą-
płacenie zaległych składek, pon eważ członkowie, któ-
rzy zalegają, są nie zapłać, samowolnie tracą prawo do
głosowa- ia i innych czynności towarzyszy; dalej be-
dzie sprawozdanie całoroczne i wybór wydziału. Dru-
gim prośbom o punktualne i jak najczelniejsze przyby-
cie. Goście chętnie widziani. Czołom! Wydział

Zabrze. Związek katolickich robotników po I opła-
ką św. Barbary odegra teatr amatorski dnia 16 go
Grudnia br. w „domu związkowym”, na który zapra-
sza się obywateli z Zaborza i okolicy. Stuki są bar-
dzo zajmujące! I. „Dzieci w jaskini zbójców” jest tak
ułożona, że każdego słuchacza do tego porusza. II.
Gaiganduch jest humorystyczna, bardzo wesola i ucie-
szna, tak że się każdy roześmiał i musiał do rozpuku.
Zaręczamy, że się amatorzy z swych ról jak najlepiej
wywiążą i zapraszamy wszystkich. Osobnych zaprosze-
nie nie wysyła się. Otwarcie kasy o godz. 8, począ-
tek o godz. 6. Zarząd.

Hamborn. W niedzielę 23. bm. odbędzie się wlece
Z. Z. P. w Hamborn o godz. 12¹⁵, w południe na sali p.
Mareo. Na porządku dziennym sprawy robotnicze,
oprowadzanie kasy, obór wydziału. Sześć Boże!

Alstaden. Tow. św. Józefa donosi swym człon-
kom i rodakom, że na święta Bożego Narodzenia przy-
będzie tu do nas kłósz polski. Dnia 26 Grudnia
dzieje jest nabożeństwo o godz. 8. Dnia 27 Grudnia
branie Towarzystwa. Dnia 28 Grudnia o godz. 8. Dnia 29
to o godz. 8¹⁵, przed północą. Tow. św. Józefa i
śpiewem. Podczas nabożeństwa i po nim będzie
wspólnej Komunii. Na sali p. Mareo. Dnia 30 Grudnia
teżoż dnia urządzi się na sali p. Mareo. Dnia 31 Grudnia
którą wszystkich

Hottrop. Tow. św. Józefa donosi swym człon-
kom i rodakom, że na święta Bożego Narodzenia przy-
będzie tu do nas kłósz polski. Dnia 26 Grudnia
dzieje jest nabożeństwo o godz. 8. Dnia 27 Grudnia
branie Towarzystwa. Dnia 28 Grudnia o godz. 8. Dnia 29
to o godz. 8¹⁵, przed północą. Tow. św. Józefa i
śpiewem. Podczas nabożeństwa i po nim będzie
wspólnej Komunii. Na sali p. Mareo. Dnia 30 Grudnia
teżoż dnia urządzi się na sali p. Mareo. Dnia 31 Grudnia
którą wszystkich

Hottrop. Tow. św. Józefa donosi swym człon-
kom i rodakom, że na święta Bożego Narodzenia przy-
będzie tu do nas kłósz polski. Dnia 26 Grudnia
dzieje jest nabożeństwo o godz. 8. Dnia 27 Grudnia
branie Towarzystwa. Dnia 28 Grudnia o godz. 8. Dnia 29
to o godz. 8¹⁵, przed północą. Tow. św. Józefa i
śpiewem. Podczas nabożeństwa i po nim będzie
wspólnej Komunii. Na sali p. Mareo. Dnia 30 Grudnia
teżoż dnia urządzi się na sali p. Mareo. Dnia 31 Grudnia
którą wszystkich

Hottrop. Tow. św. Józefa donosi swym człon-
kom i rodakom, że na święta Bożego Narodzenia przy-
będzie tu do nas kłósz polski. Dnia 26 Grudnia
dzieje jest nabożeństwo o godz. 8. Dnia 27 Grudnia
branie Towarzystwa. Dnia 28 Grudnia o godz. 8. Dnia 29
to o godz. 8¹⁵, przed północą. Tow. św. Józefa i
śpiewem. Podczas nabożeństwa i po nim będzie
wspólnej Komunii. Na sali p. Mareo. Dnia 30 Grudnia
teżoż dnia urządzi się na sali p. Mareo. Dnia 31 Grudnia
którą wszystkich

Hottrop. Tow. św. Józefa donosi swym człon-
kom i rodakom, że na święta Bożego Narodzenia przy-
będzie tu do nas kłósz polski. Dnia 26 Grudnia
dzieje jest nabożeństwo o godz. 8. Dnia 27 Grudnia
branie Towarzystwa. Dnia 28 Grudnia o godz. 8. Dnia 29
to o godz. 8¹⁵, przed północą. Tow. św. Józefa i
śpiewem. Podczas nabożeństwa i po nim będzie
wspólnej Komunii. Na sali p. Mareo. Dnia 30 Grudnia
teżoż dnia urządzi się na sali p. Mareo. Dnia 31 Grudnia
którą wszystkich

Hottrop. Tow. św. Józefa donosi swym człon-
kom i rodakom, że na święta Bożego Narodzenia przy-
będzie tu do nas kłósz polski. Dnia 26 Grudnia
dzieje jest nabożeństwo o godz. 8. Dnia 27 Grudnia
branie Towarzystwa. Dnia 28 Grudnia o godz. 8. Dnia 29
to o godz. 8¹⁵, przed północą. Tow. św. Józefa i
śpiewem. Podczas nabożeństwa i po nim będzie
wspólnej Komunii. Na sali p. Mareo. Dnia 30 Grudnia
teżoż dnia urządzi się na sali p. Mareo. Dnia 31 Grudnia
którą wszystkich

Hottrop. Tow. św. Józefa donosi swym człon-
kom i rodakom, że na święta Bożego Narodzenia przy-
będzie tu do nas kłósz polski. Dnia 26 Grudnia
dzieje jest nabożeństwo o godz. 8. Dnia 27 Grudnia
branie Towarzystwa. Dnia 28 Grudnia o godz. 8. Dnia 29
to o godz. 8¹⁵, przed północą. Tow. św. Józefa i
śpiewem. Podczas nabożeństwa i po nim będzie
wspólnej Komunii. Na sali p. Mareo. Dnia 30 Grudnia
teżoż dnia urządzi się na sali p. Mareo. Dnia 31 Grudnia
którą wszystkich

szy skład
ożuszkowych,
y i czapek



Józef Knappik
w Katowicach, ulica Młyńska 3

Polecam na sezon bieżący w wielkim wyborze i po najtańszych cenach,

dla pań:

Futerka. Kolorowe futrzane. Kolje
Bosy. Czapeczki futrzane. Mufki itd.

dla panów:

Kużuchy. Futerka. Czapki. Kape-
lusze filcowe. Bieliznę. Krawatki itd.

dla dzieci:

Garnitury kożuszkowe. Czapeczki.
Kapelusze filc. w rozmaitych cenach.

Rozmaitości

Fussaki. Derki futrzane. Dywaniki
futrzané itd.

**Wielki warsztat
kuśnierski.**

Postawiam futerka na miarę jak również
zrobiam i naprawiam wszelkie artykuły
kożuszkowe, czysto i prędko.

Usługa polska.

R. Süßmann

skład żelaza

Katowice, ul. Grundmana 17.

Na zbliżający się sezon zimowy polecam
mój dobrze zaopatrzony skład
pieców żelaznych, skrzynek do węgla,
wykładek do pieców, maszyn do prania
i wyżdymania.

Prócz tego polecam mój wielki zapas
sprzętów domowych i kuchennych.

**Karty z życzeniami
na święta i Nowy Rok**

w najrozmaitszych gatunkach i cenach
poleca

księgarnia „Górnoślązaka“.

Z powodu zwinienia mego interesu

zupełna wyprzedaż

po zdumiewająco niskich cenach.

Ubrania dla panów i chłopców,
jupy i paltoty jakoteż obuwie.

Aleksander Rothenberg

ul. Doroty 2 Zabrze ul. Doroty 2.

Korzystne kupna.

W Ochojcu

przy nowo budującym się dworcu jest do sprzedania
posiadłość składająca się z dwóch domów i budo-
wisk, w jednym z tychże są dwa sklepy i piekarnia,
może być rozparcelowana na więcej numerów.

W Laurahucie

dom mieszkalny z szlacheckim.

W Bismarkhucie

dom z dwoma składami, piekarnią i ogrodem.

W Czuchowie

przy Czerwionce parowa cegielnia z wszelkimi do-
tęż maszynami; do tejże należy mały domek mie-
szkalny.

Powyższe posiadłości są przy niewielkiej wpłacie
i pod bardzo przystępnymi warunkami do sprzedania.
Bliższych wiadomości udzieli

Bank ludowy w Siemianowicach.

Szanownym czytelnikom polecam:

Kawę, świeżo paloną, po 90, 100, 120—200 f.
za funt

Makę rzenną po 290 fen. za 1/4 centnara

Makę pszenną po 62 fen. za 5 funtów

Farinę po 95 fen. za 5 funtów

Kapustę kwaśną po 6 fen. za funt

Wszelkie towary



Wilhelm: Dokąd idziesz Karolku?
Karolek: Idę do Beszczyń-
skiego na ulicę Grund-
mańską zegarek z łańcu-
szkiem dla żony na gwiazdkę
kupić.

Wilhelm: Ja także idę dla mej żony zega-
rek z łańcuszkiem a dla córki zausznice
kupić, ale słyszałem, że Beszczyński jest drogi
Karolek: Ale głupstwo, u Beszczyńskiego
dostaniesz tak tanio i dobrze kupić, jak
gdzieindziej, a nawet jeszcze lepiej.

Wilhelm: No to dobrze, to zaraz idę z tobą.

Karolek: I zaraz na miejscu się przekonasz
o taniości i dobroci towaru.

**Książki na podarki gwiazdkowe
dla dzieci i młodzieży.**

Mała historia Polski, w ładnej kart.
opr. Cena 1 mk., z przes. 10 fen. więcej.
Dzieje Narodu Polskiego. Oprawne
w czerw. płótno. Cena 2,40 mk., z prze-
syłką 10 fen. więcej.

24 obrazów z Dziejów Polskich w
gust. oprawie 1,30 mk., z przes. 1,50 mk.

Co słonko widziało. 34 powiastek dla
małych dzieci z 30 rysunkami. Napisała
Marya Werycho. 2,60 mk., z przes. 2,80 mk.

Mistrz Twardowski. Powieść z podań
gminnych. Dla młodzieży opracował i wier-
szem uzupełnił Or-Ot. Z 7 rysunkami.
2,60 mk., z przesyłką 2,80 mk.

Świąteczka. Powiastki dla młodszych dzieci.
Z 28 rysunkami. 2 mk., z przes. 2,10 mk.

Złi i Dobrzy. Powiastki dla dzieci do lat 12.
Z 7 rysunkami. 2,60 mk., z przes. 2,80 mk.

W Suchowskim Dworze. Powieść dla
młodszych z 6 rys. 3,60 mk., z przes. 3,80 mk.

Nancja na pensji. Opow. dla dzieci od lat
9 do 12. Z 6 rys. 2,60 mk., z przes. 2,80 mk.

Historia o Janku Górniku. Opow. dla
młodszych z 10 rys. 3,20 mk., z przes. 3,40 mk.

Przygody Jana Chryzostoma Paska.
Według jego pamiętników opow. dla młodzieży

Jerzy Laskorys. 8 rys. 2,60 mk., z przes. 2,80 mk.

Stefek Luty w Brazylii. Z 10 rysun-
kami. 4 mk., z przesyłką 4,30 mk.

Na drugą półkulę. Opisy i przygody dla
młodzieży z 7 rys. 3,20 mk., z przes. 3,40 mk.

Podróż naokoło świata piechotą
i w podobnych krainach. Z 8 rysunk.
5 mk., z przesyłką 5,30 mk.

Przygody Imci Pana Mikołaja Reja.
Powieść z XVI wieku dla młodzieży z 6 ry-
sunkami. 4 mk., z przes. 4,20 mk.

Klementyna. Powieść dla dorastających
panien, osnuta na tle życia Klementyny
z Tańskich Hofmanowej. Napisała Teresa

Jadwiga z 6 ilustracjami. Cena 4 mk.,
z przesyłką 4,20 mk.

Księżniczka. Powieść uwieczona nagrodą
konkursową. Cena 4,80 mk., z przesyłką
5 mk.

Porwana siostra. Powieść z 7 rysun-
kami. Cena 2,60 mk., z przesyłką 2,80 mk.

Wygnańcy w lesie. Przekład z angielskiego
z 12 rycinami. Cena 2,60 mk.,
z przesyłką 2,80 mk.

oraz obrazków dla dzieci z wier-
szami z wielu rycinami.

Cena